**AKT III**

SCENA PIERWSZA

HARPAGON*,*KLEANT*,*ELIZA*,*WALERY*,*PANI CLAUDE*z miotłą w ręce,*JAKUB*,*SZCZYGIEŁEK*,*ŹDZIEBEŁKO

**HARPAGON**

Dalej, chodźcie tu wszyscy; dam wam rozkazy na dzisiaj i wyznaczę każdemu jego zajęcie. Chodź no tu, pani Claude, zacznijmy od pani. *(*Pani Claude*zbliża się z miotłą.)* Dobrze, już pod bronią. Tobie więc powierzam obowiązek posprzątania w całym mieszkaniu; proszę tylko nie ścierać za mocno: to bardzo niszczy. Prócz tego, oddaję pani podczas wieczerzy nadzór nad butelkami: jeśli się która gdzieś zawieruszy albo też jeśli się coś stłucze, pani będziesz za to odpowiadała: wytrąci się z zasług.

SCENA DRUGA

HARPAGON*,*KLEANT*,*ELIZA*,*WALERY*,*JAKUB*,*SZCZYGIELEK*,*ŹDZIEBEŁKO

**HARPAGON**

Ciebie, Ździebełko, i ciebie, Szczygiełek, przeznaczam do płukania szklanek i nalewania wina, ale tylko wówczas, gdy ktoś będzie miał pragnienie, a nie wzorem tych błaznów lokai, co to naprzykrzają się ludziom i namawiają do picia wówczas, kiedy się nikomu o tym nie śniło! Czekajcie, aż ktoś poprosi, i to nie jeden raz, a pamiętajcie przy tym nie żałować i wody. […]

**SZCZYGIEŁEK**

Czy mamy zdjąć płótnianki?

**HARPAGON**

Tak, kiedy ujrzycie, że goście się już schodzą; a pamiętajcie nie zniszczyć liberii.

**ŹDZIEBEŁKO**

Ale kiedy, proszę pana, mój kaftan po jednej stronie z przodu strasznie poplamiony olejem…

**SZCZYGIEŁEK**

A znowu moje szarawary całkiem podarte z tyłu, tak, że mi widać, uczciwszy uszy…

**HARPAGON**

*do*Szczygiełka

Sza! Trzymaj sie zręcznie koło ściany i obracaj się zawsze frontem. *(Do*Ździebelka*, pokazując mu, w jaki sposób ma trzymać kapelusz przed sobą, aby zasłonić plamę z oleju)* A ty, kiedy będziesz usługiwał, trzymaj zawsze kapelusz w ten sposób.

SCENA PIĄTA

HARPAGON*,*WALERY*,*JAKUB

**HARPAGON**

Walery, pomóż mi w tej sprawie. Chodź tu, imci Jakubie, zbliż się, zachowałem cię na ostatek.

**JAKUB**

Czy do stangreta zamierza pan mówić, czy do kucharza? Bo jestem i jednym, i drugim.

**HARPAGON**

Do obydwóch.

**JAKUB**

Ale do którego najpierw?

**HARPAGON**

Do kucharza.

**JAKUB**

Niech pan zaczeka, jeśli łaska. *(Zdejmuje liberię stangreta i ukazuje się ubrany za kucharza.)*

**HARPAGON**

Cóż to, u diaska, za jakieś komedie?

**JAKUB**

Jestem na usługi.

**HARPAGON**

Przyrzekłem wydać dziś kolację, Jakubie.

**JAKUB**

*na stronie*

Cuda się dzieją!

**HARPAGON**

Powiedz no mi: potrafisz zgotować jak się należy?

**JAKUB**

Owszem, jeżeli pan da dosyć pieniędzy.

**HARPAGON**

Cóż u diabła, ciągle pieniędzy! Zdawałoby się, że oni nie umieją nic innego, jak tylko: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Wciąż jedno słowo w gębie: pieniędzy! Ciągle słyszę tylko: pieniędzy! Oto ich ulubiony konik: pieniądze!

**WALERY**

Słyszał kto kiedy bezczelniejszą odpowiedź! Wielka sztuka ugotować dobrą kolację za drogie pieniądze! To najłatwiejsza rzecz pod słońcem; nie ma tak miernej mózgownicy, która by się nie wysiliła na to. Kto chce okazać, że jest zdatnym człowiekiem, powinien umieć dać dobrze jeść za tanie pieniądze.

**JAKUB**

Dobrze jeść za tanie pieniądze?

**WALERY**

Rozumie się.

**JAKUB**

*do*Walerego

Dalibóg, panie rządco, bardzo byłbym wdzięczny, gdybyś mnie pan nauczył tego sekretu i objął urząd kucharza, bo, jak widzę, w tym domu do wszystkiego chcesz nos wściubiać.

**HARPAGON**

Cicho mi! Czegóż więc trzeba?

**JAKUB**

Oto jest tu pan rządca, który ugotuje panu dobrze jeść za tanie pieniądze.

**HARPAGON**

Hej tam! masz mi odpowiadać na pytanie.

**JAKUB**

Ileż osób?

**HARPAGON**

Osiem do dziesięciu; ale trzeba liczyć tylko na osiem. Gdzie jest dla ośmiu, znajdzie się i dla dziesięciu.

**WALERY**

Rozumie się.

**JAKUB**

Ano, to trzeba będzie cztery wielkie dania i pięć przystawek. Zupa… Pierwsze danie…

**HARPAGON**

Cóż u diabła, to by starczyło dla całego miasta!

**JAKUB**

Pieczyste…

**HARPAGON**

*zasłaniając mu usta ręką*

A, łotrze, pożreć chcesz mnie całego!

**JAKUB**

Legumina… […]

**WALERY**

*do*Jakuba

Chcesz, aby wszyscy popękali? Czy pan po to sprosił gości, aby ich uśmiercać z przejedzenia? Idźże sobie przeczytać jakie przepisy zdrowotne i popytaj się lekarzy, czy może być coś szkodliwszego dla człowieka, niż nadmierne jedzenie.

**HARPAGON**

Ma słuszność.

**WALERY**

Dowiedzże się, Jakubie, ty i podobni tobie, że to prosta mordownia — stół przeładowany potrawami. Kto chce się okazać prawdziwym przyjacielem swoich gości, daje im jeść skromnie; toć, wedle słów starożytnego filozofa, *po to się je, aby żyć, nie zaś po to żyje, aby jeść*.

**HARPAGON**

Ach, pięknie powiedziane! To najpiękniejsza sentencja, jaką słyszałem w życiu: *Po to się żyje, aby jeść, a nie po to je, aby żyć*… Nie, nie, to nie to. Jak ty to powiedziałeś?

**WALERY**

*Że po to się je, aby żyć, a nie po to żyje, aby jeść*. […]

**HARPAGON**

*do*Walerego

Najlepiej dać coś takiego, czego nie można dużo jeść i co zaraz syci; ot, potrawkę baranią, dobrze tłustą: do tego ciasto nadziewane gęsto kasztanami. To zapycha. […]

**HARPAGON**

Mógłbyś mi powiedzieć, mości Jakubie, co o mnie gadają?

**JAKUB**

Owszem, gdybym był pewny, że się pan nie pogniewa.

**HARPAGON**

Nie, ani trochę..

**JAKUB**

Skoro więc pan każe, powiem otwarcie, że drwią sobie wszędzie z pana. Ze wszystkich stron przycinki za pana musimy znosić, świat nie ma większej uciechy niż dworować sobie z pana i obnosić coraz to nowe powiastki o pańskim sknerstwie. Jeden mówi, że pan każe drukować osobne kalendarze z podwójną ilością dni krzyżowych i wigilii, aby domownikom nałożyć dubeltową liczbę postów; drugi, że pan zawsze się umie pogniewać o coś na służbę z okazji Nowego Roku lub odprawy, aby móc nic nie dać. Ten opowiada, że pewnego razu pozwałeś pan kota z sąsiedniego domu za to, że zjadł panu resztkę potrawki baraniej; ów, że schwytano pana w nocy, jak pan sam odkradał owies koniom, i że własny stangret, ten, co tu był przede mną, wrzepił panu po ciemku porcyjkę batogów, do których się pan nikomu nie przyznał. Słowem, mam rzec prawdę? Ruszyć się nie można, aby się nie słyszało, jak pana obrabiają na wszystkie strony. Jesteś pan pośmiewiskiem całego świata; nikt o panu inaczej nie mówi, tylko jak o skąpcu, dusigroszu, brudasie i lichwiarzu.

**HARPAGON**

*bijąc*Jakuba

Jesteś głupiec, bałwan, hultaj i bezczelnik.

**JAKUB**

A co, nie zgadłem? Nie chciał pan wierzyć. Mówiłem, że się pan pogniewa, jak powiem prawdę.

**HARPAGON**

Nauczę cię takich gadań!